

Hezbollah wzywa USA do uspokojenia Izraela

5 września 2012

Iran uderzy w amerykańskie obiekty wojskowe w regionie w przypadku ataku ze strony Izraela. Z takim ostrzeżeniem wystąpił lider libańskiego ruchu szyickiego Hezbollahu – Hasan Nasrulla. Udzielił on wywiadu bejruckiej telewizji Al-Majadin.

Libański polityk powołując się na irańskich urzędników oświadczył, że decyzję w tym zakresie Teheran już podjął. „Odwet będzie zdecydowany”, zagroził. Jednocześnie, jak dodał Hasan Nasrulla, nie będzie miało znaczenia, czy USA weźmie udział w bezpośrednim ataku izraelskim czy nie. W każdym przypadku odpowiedzialność za atak na irańskie obiekty spadnie na USA, zapowiedział.

Pod koniec sierpnia kilku członków gabinetu ministra Izraela uprzedziło, że atak na Iran może nastąpić w ciągu kilku najbliższych miesięcy. Dlatego odpowiedź lidera Hezbollahu, dla którego Teheran wraz z Damaszkiem jest głównym sojusznikiem w regionie, była do przewidzenia.

„Izrael bez zgody Stanów Zjednoczonych nie uderzy. Więcej nawet, przy całej postępowości i doskonałym wyposażeniu armii izraelskiej, nie ma ona wystarczających możliwości, aby efektywnie uderzyć w irańskie obiekty jądrowe. One są ukryte głęboko pod ziemią, do tego potrzebne są szczególne rodzaje broni. A Izrael nie może przeprowadzić mało efektywnego ataku, bo to oznaczałoby utratę prestiżu Izraela i jego armii. Jedyne państwo, które może pomóc Izraelowi to USA. Dlatego dla każdego jest jasne, że za plecami Izraela stoją USA. Dlatego ostrzeżenie Hasana Nasrulli o tym, że Iran jest gotów zarówno odpowiedzieć Izraelowi, jak i uderzyć w amerykańskie bazy, to logiczna i zrozumiała odpowiedź” – powiedział ekspert działu Badań nad Izraelem i Wspólnotami Żydowskimi Instytutu

Orientalistyki Dmitrij Mariasis.

Konflikt w regionie wchodzi w nowy etap. Szyicki ruch Hezbollah wysyła sygnał Ameryce, aby uspokoiła swojego sojusznika na Bliskim Wschodzie. W przeciwnym razie ucierpią amerykańskie bazy w regionie. Amerykańscy żołnierze i prezydent Barack Obama w ostatnim czasie niejednokrotnie oświadczały, że USA nie będą uczestniczyć we wspólnej akcji z Izraelem przeciw Iranowi.

„W tej chwili chodzi bardziej o nacisk informacyjny, niż o realne rozpoczęcie operacji wojskowej. Tym niemniej, Iran jest gotowy na wszelki rozwój sytuacji. I jeden z możliwych scenariuszy to raketowe uderzenie w bazy wojskowe USA w Afganistanie i arabskich państwach monarchistycznych. W takim wypadku, do konfliktu zostaną wciągnięte inne państwa regionu. Dojdzie do destabilizacji w Afganistanie, a państwa arabskie zostaną zmuszone do odpowiedzenia w jakiś sposób na te uderzenia. W takim wypadku otrzymamy regionalną wojnę z najbardziej nieprzewidywalnymi skutkami” – zwraca uwagę dyrektor Ośrodka Badań Społeczno-Politycznych Władimir Jewsejew.

Zresztą, sam Hasan Nasrulla zauważył, że nie oczekuje ataku na Iran ze strony „izraelskiego wroga” „w ciągu najbliższych miesięcy i w najbliższej przyszłości”. Jednocześnie wystarczy jakakolwiek prowokacja, aby rozwój sytuacji w regionie rozwinął się według najgorszego scenariusza. Może do tego dojść np. z powodu zamknięcia przez Iran Cieśniny Omuz w przypadku dalszego zaostrzenia zachodnich sankcji, albo próby rozwiązania kryzysu syryjskiego metodą siłową przez Zachód. W każdym przypadku zarówno USA, Izrael, Iran czy Hezbollah prowadzą własną grę, od której zależy dalszy rozkład sił geopolitycznych w regionie.

Tymczasem administracja USA, przez europejskich pośredników, przekazała irańskim władzom informację o tym, że Stany Zjednoczone nie będą pomagać Izraelowi w przypadku decyzji

tęgo drugiego państwa o ataku na Islamską Republikę – pisze Yedioth Ahronoth. Zgodnie z tymi informacjami, Amerykanie obiecali trzymać się z dala od ewentualnego konfliktu, jeśli Iran nie odważy się na odwet „przeciw interesom USA w regionie”. Waszyngton uprzedził Iran, że lista tych „interesów” obejmuje amerykańskie obiekty wojskowe, okręty wojenne i samoloty. Teheran został również ostrzeżony o możliwych konsekwencjach próby zamknięcia Cieśniny Ormuz, przez którą na rynki dostarczane jest do jednej czwartej światowych zasobów ropy.

Jak pisał we wtorek „New York Times”, Stany Zjednoczone gotowe są zawrzeć z Izraelem umowę, w ramach której Izrael ma otrzymać to, czego USA do tej pory mu odmawiały: supernowoczesne tankowce powietrzne i bomby zdolne do niszczenia podziemnych obiektów. W zamian za to Izrael ma zagwarantować, że przynajmniej do 6 listopada nie będzie atakował jądrowych obiektów Iranu. Interesujące jest, pisze gazeta, że USA chcą powstrzymać Izrael przed atakami dostarczając mu właśnie to, co jest dla tych ataków potrzebne.

Źródło: [Głos Rosji](#)